

Zdziwienie wiewiórki

Widziałam spacer z pieskiem, co Pana wyprowadził,
kałużę, która wiernie dziecka twarz odbijała,
cierpliwość ławki, gdy ktoś na niej swą nielekkość posadził
i zdziwienie wiewiórki, które w dziupli schowała.

Widziałam miłość płynącą między łabędziami,
chleba okruchy, co wdzięcznie gołębie karmiły,
rozchwiany bieg kasztana pod dziewczynki nogami
i laskę staruszka, której smutki dźwigane ciążyły.

Widziałam ukłon krzewów, kiedy Pani obok przechodziła,
uśmiech wiatru, co odważnie jej suknię rozwiewał,
w tym porywie sukienka wszystkie nutki zgubiła,
ptak je złapał, poskładał i piosenkę zaśpiewał.

Poczułam jak szum liści tuli mnie kolorami.
Jeden spadł na ramiona, dobrze mu tam było.
Widziałam uścisk dłoni splecionych szeptami
i jesienną nadzieją, w której życie tętniło.